

# JBL TOUR ONE M2

JBL ze specjalisty od poważnych (w tym profesjonalnych) kolumn i systemów nagłośnieniowych zamienił się w potentata sprzętu popularnego, a to dzisiaj oznacza głośniki bezprzewodowe i słuchawki. W tej drugiej kategorii jest „największym producentem na świecie”. Cokolwiek to znaczy (ilościowo, wartościowo...), znaczy bardzo dużo.



**N**owością jest druga edycja modelu *Tour One (M2)* – najlepszych słuchawek wokółusznych. Mimo to są poręczne i przenośne, w testowanej grupie wyróżniają się najniższą masą (272 g). Wygodne i obszerne (ucho łatwo mości się w poduszce). Do tego z niezłą izolacją pasywną, ale naprawdę robi się cicho, gdy włączymy układy ANC, które są tutaj wyjątkowo skuteczne.

Możliwość ich łatwego złożenia do niewielkiego etui wynika z konstrukcji pałąka: muszle można obracać, a przeguby także „łamać”. Regulacja pałąka jest klasyczna. Większość elementów wykonano z plastiku, ale mechanizmy zostały wzmocnione metalowymi taśmami, a wewnątrz zastosowano zapadki. W pierwszym

odczuciu słuchawki mogą wydawać się filigranowe i kruche, ale szybko przekonują do swojej solidności i starannego wykonania. Nic nie trzeszczy, nie lata i nie zaczyna się.

Skóra (pewnie ekologiczna), którą obszyto pałąk oraz poduszki, jest mięciutka i przyjemna (na co ma także wpływ wypełnienie). *Tour One M2* są bardzo komfortowe, ale znamy to już z pierwszej wersji.

Gniazda i przyciski rozdzielono pomiędzy dwie muszle. Po stronie lewej znajduje się nowoczesne złącze do ładowania w standardzie USB-C oraz wielofunkcyjny przycisk przełączający słuchawki pomiędzy trybami tłumienia hałasów ANC oraz przezroczystości akustycznej. Muszla prawa ma analogowe wejście audio, są tutaj również główny włącznik zasilania oraz przyci-

ski do regulacji głośności. Sterowanie odtwarzaczem oraz rozmowami telefonicznymi to zadania dla panelu dotykowego, umieszczonego pod kaptelkiem również prawej muszli.

Przetworniki mają średnicę 40 mm. Impedancja w trybie pasywnym to niskie (ale nie bardzo niskie), a więc obecnie uniwersalne 32 Ω. Czas pracy na baterii wynosi aż 50 godzin, i chociaż w teście rekord należy do innego modelu, to taki wynik wydaje się już całkowicie satysfakcjonujący.

Aplikacja JBL Headphones, skrojona specjalnie dla słuchawek (bo głośniki bezprzewodowe mają własną), to coś o niespotykanym nigdzie indziej potencjale. Funkcji jest tutaj tyle, że (wciąż pobieżny) opis zamieszczamy w ramce obok.



Niektóre funkcje (jak np. regulację głośności) wciąż najwygodniej obsłużyć „tradycyjnymi” przyciskami; obok widać wejście analogowe.



Na lewą muszlę trafiło gniazdo USB-C do szybkiego ładowania akumulatorów.



Mikrofony znajdują się w kilku miejscach, obsługują nie tylko system ANC, wspomagają także rozmowy.

JBL dotychczas w swoich słuchawkach ograniczał BT do podstawowego systemu kodowania SBC. Nie było się czym chwalić, więc aby trafić na taką informację, należało przewertować materiały firmowe. Podejrzewałem, że w nowej wersji *Tour One M2* sytuacja jest podobna, tym bardziej że JBL kompletnie w tym temacie zamilkł. Postanowiłem jednak sprawdzić rzecz w praktyce i odkryłem, że *Tour One M2* obsługują nie tylko SBC, ale też znacznie lepszy AAC. Nie jest to jeszcze mistrzostwo świata, konkurenci potrafią w tej dziedzinie więcej, ale jest już dobrze.

Wraz ze słuchawkami otrzymujemy porządne, sztywne etui w kolorze czarnym. Byłby dopiero szaf, gdyby było pomarańczowe (pomysł oddam za darmo), tym bardziej że saszetkę można by było przytroczyć do plecaka. Oprócz standardowego kabla USB, który służy do ładowania akumulatorów, jest jeszcze przewód analogowy dla źródeł z wyjściem mini-jack. Wszystko zostało starannie, wręcz koronkowo pozwijane i pospinane.

## Superaplikacja

Początkowo aplikacje mobilne towarzyszące słuchawkom były akcentem wskazującym na ich nowoczesność, tylko uzupełnieniem funkcjonalności, czasami zbytecznym, czasami nawet kłopotliwym. Tym razem sytuacja jest szczególna, bowiem JBL nadał temu narzędziu rangę niespotykaną. JBL Headphones to aplikacja o wyjątkowo rozległych kompetencjach i w gruncie rzeczy wcale się nie dziwię, że akurat firma JBL wytycza w tej kwestii nowe ścieżki. Młodzi użytkownicy „pomarańczowego” sprzętu są najbardziej otwarci na takie rozwiązania i chętni, aby przyjąć końską dawkę ultranowoczesności.

Działanie przycisków w samych słuchawkach kończy się na przełączaniu pomiędzy tłumieniem hałasów ANC i trybem przezroczystości. Aplikacja wita nas dużym panelem z tymi trybami, bowiem dla każdego z nich przygotowano dodatkowe regulacje. W przypadku ANC ustawimy precyzyjnie skuteczność tłumienia lub włączymy tryb automatyczny; jeden z dwóch, bo dodatkowy może także badać (oraz kompensować) szczelne przyleganie słuchawek do głowy. Do ustawienia przezroczystości jest mikroregulacja, a na deser jeszcze wariant, który samodzielnie wyciszy muzykę i uruchomi przezroczystość akustyczną, gdy wykryje, że zaczęliśmy z kimś rozmawiać.

Popularną funkcją w aplikacjach słuchawkowych jest korekcja częstotliwościowa, znowu nadzwyczajnie rozwinięta u JBL-a. Możliwa jest samodzielna regulacja (aż dziesięć pasm), wybór wśród kilku gotowych schematów korekcji, a także opcja „inteligentnego” algorytmu Personi-Fi, który na podstawie ankiety (pyta między innymi o wiek) oraz generowanych sygnałów testowych, na które musimy reagować, „wykreśli” nam indywidualną krzywą.

W materiałach firmowych mignął mi fragmencik o wideo i dźwięku przestrzennym. Zgadza się, bowiem w aplikacji możemy sobie zafundować wirtualne tryby surround na różne okazje (muzyka, film, gry). Są też „ulepszacze” pod hasłem Smart Audio & Video, również oddzielnie dla muzyki i filmów.

Lubicie przysnąć w słuchawkach? Jest unikalny tryb drzemki, wyłącza muzykę, wytnie hałas z zewnątrz, uruchomi się po zadanym czasie, potrwa tak długo, jak zechcemy, a na końcu (o ile oczywiście sobie tego zażyczymy) włączy budzenie.

Do wszystkich funkcji i tak nie dotarłem, zresztą lista nie jest zamknięta, pod koniec testu telefon zgłosił dostępność nowej wersji aplikacji i oprogramowania samych słuchawek.



Pady są obszyte skórą, bardzo wygodnie przylegają do głowy.



Po złożeniu *Tour One M2* zajmują bardzo mało miejsca, a po rozłożeniu zapewnią komfort nawet na bardzo dużej głowie.



Słuchawki są lekkie, wykonane w znacznej części z plastiku, ale mechanizm regulacji pałąka jest metalowy.

### ODSŁUCH

Na możliwość posłuchania nowych (i najlepszych) słuchawek JBL-a szczerze się ucieszyłem, bowiem spodziewałem się, że będzie to duża odmiana, a zarazem nie mogłem być pewien, na czym ona będzie polegała. Słuchawki JBL-a często mnie zaskakiwały, przedstawiając oryginalne koncepcje funkcjonalne i brzmieniowe. Zwykle było to działanie dynamiczne, nawet wybuchowe, napędzane mocnym basem, błyszczące wysokimi tonami. Z nawet wyraźnie wyeksponowanymi skrajami pasma, a przy tym spójne i bezpośrednie. Już na to się szykowałem, ale przypomniałem sobie, że to druga edycja modelu *Tour One*, który jakiś czas temu sprawił niespodziankę – dając dostęp do brzmienia zrównoważonego, naturalnego, spokojniejszego. Chociaż nie tylko. Testowanie słuchawek JBL-a to przygoda i spotkanie z wieloma opcjami.

Zaczynamy nie od trybu fabrycznego, ale... od brzmieniowo najlepszego – przynajmniej według obiektywnych kryteriów. W tym celu nie trzeba wiele zmieniać, jednak niezbędna jest aplikacja mobilna, która pozwoli wyłączyć system ANC. Wtedy *Tour One M2* dołącza do kategorii słuchawek (zawsze względnie) neutralnych, plasując się pomiędzy ostrożnością *EAH-A800* a otwartością *Momentum M4*.

**JBL-e znajdują złoty środek, sposób na muzyczną wszechstronność, chociaż w takim trybie nie dostarczą najmocniejszych wrażeń.**

Bas jest łagodny, podporządkowany spójności i płynności. Wysokie tony zintegrowane ze średnicą. Nie zmierza to ani ku popularnej, komercyjnej „nawalance”, ani ku wysublimowaniu.

Średnica jest mocna, skoncentrowana i wyrazista, wyższy podzakres nie chowa się w cień; gitarowe riffy i błyszczące dęciaki wyjdą na pierwszy plan, a wokaliści nie będą tylko mruścić. Jeżeli muzycy grali (i zostali nagrani) z animuszem i blisko – tak ich usłyszymy. Wszystko na swoim miejscu, konkretnie i szybko. Jeżeli jednak oczekujemy na jeszcze więcej emocji i atrakcji... Zestaw narzędzi korekcyjnych pozwala na wielokierunkowe i poważne zmiany, szczególnie w zakresie niskich częstotliwości.



Najprostszym sposobem wzmocnienia basu jest włączenie systemu ANC. Ale i w tej sytuacji JBL nie przesadza, ANC dobrze dogaduje się z muzyką. Samo tłumienie hałasów jest bardzo skuteczne, wygodne zwłaszcza w trybie automatyki (adaptacyjnej), choć wymaga nieco przyzwyczajenia (użytkownika) do pewnej zwłoki w autoregulacjach.

### JBL TOUR ONE M2

#### CENA

1550 zł  
www.jbl.com

#### DYSTRYBUTOR

Suport

#### WYKONANIE

Forma znana z pierwszej wersji, uzupełniona nową elektroniką. Wokółuszne, zamknięte, poręczne. Doskonale się składają.

#### FUNKCJONALNOŚĆ

Mnóstwo dodatkowych ustawień dostępnych z poziomu wyjątkowo rozbudowanej aplikacji mobilnej. Personalizacja brzmienia, regulacje systemu ANC, rozmów telefonicznych, przejrzystości akustycznej i wiele, wiele innych. Zabawa dla nowej generacji użytkowników sprzętu. Długi czas pracy.

#### BRZMIENIE

Dobrze zrównoważone, naturalne, bliskie. Bas soczysty, ale nieprzesadzony, duże możliwości korekcji.

Typ	wokółuszne/zamknięte
Masa [g]	272
Impedancja [Ω]	32
Wejścia analogowe	tak
Bluetooth	5.3 LE
Kodeki BT	SBC, AAC
NFC	tak
ANC	tak
Aplikacja mobilna	tak
Czas pracy [godz]	50
Inne	szytywne etui, przejściówka samolotowa